

## Pożegnaliśmy trzecioklasistów



Najlepsi uczniowie z klasy 3b

Fot. Natalia Rej



Fot. Natapia Rej

**29 kwietnia, w Pałacu Młodzieży odbyło się zakończenie roku szkolnego klas trzecich.** Społeczność VII LO pożegnała swoich starszych kolegów - były podziękowania dla samorządu szkolnego, laureatów konkursów i sportowców, którzy reprezentowali szkołę, najlepsi uczniowie odebrali świadectwa z wyróżnieniem. "Szczęśliwej drogi, już czas..." - dla maturzystów koniec szkoły to dopiero początek dorosłego życia. A jakie ono ma być,

wróżyła absolwentom "Siódmego" wróżka. Taki program artystyczny przygotowała klasa 2b, na pożegnanie swoich starszych kolegów. Nie zabrakło też momentów wzruszających, kiedy wychowawcy trzecich klas wspominali, jak pracowali się im ze swoimi uczniami czy dziękowano tym, którzy przez trzy lata pracowali na rzecz szkoły lub reprezentowali ją na zewnątrz.

## „Morze Czerwone... a może nie?”

W ten niepozorny piątek – 1 kwietnia – po zamknięciu drzwi od swego przytulnego pałacu, odczułem wrażenie, jakbym zapomniał o czymś bardzo istotnym. I nie chodzi mi tutaj o prace domową, bo dzień wcześniej przeglądałem dokładnie wszystkie zeszyty, podręczniki, a nawet piórniki i strój na WF. Nic nie znalazłem. „Może jak zwykle zapomniałem słuchawek?” – pomyślałem. Chwilę później - „Stop, przecież mam je na szyi.” Zrezygowany, uniosłem ramiona do góry i zacząłem codzienny triathlon – bieganie, dyszenie i wspinaczka górską - wszystko to w drodze na przystanek. Wyrobiłem się sekundę przed odjazdem, bo życzliwy pan kierowca chyba dostaje kilka ekstra Chrobrych za dodatkowych pasażerów. A może nawet i Wielkich. Po wejściu do środka następuje klasyczne pytanie zadawane przez każdego użytkownika jakiegokolwiek z form komunikacji miejskiej w jakimkolwiek mieście lub wsi – „Od kiedy został wprowadzony zakaz mycia się?”. Potem „przepychanka” wśród stada homo sapiens śpieszących się do pracy

lub szkoły. W takich chwilach człowiek żałuje, że nie napompował koła w rowerze od pół roku. Jako, że zwykle stoję przy samych drzwiach, pan Wiesław – spieszący się na rehabilitację prawej nerki i najmniejszego palca u lewej nogi – wybiera ten pas ruchu wyjścia z autobusu, na którym ja akurat stoję. Z uwagi tego, że miałem słuchawki na uszach, a muzykę na dość niskim poziomie głośności, to słyszałem wiele, ale szanowny pan Wiesio wyznacza mi milisekundę na zejście z toru wysiadania, bo inaczej ochrzani z miejsca – i tak się też stało. W moich niezbyt normalnych teoriach, gdy przytrafia Ci się jedno potknięcie za drugim – w takim stanie jesteś kontrolowany już przez cały dzień, a czasami nawet i tydzień... „Witaj kochana rzeczywistości” – powiedziałem do siebie.

Ciąg dalszy na stronie 6.



# Uczniowie 2a na konferencji prasowej



Fot. Dawid Batko



Fot. Paweł Książek



Fot. Paweł Książek

25 kwietnia w Pałacyku Strzeleckim w Tarnowie odbyła się prezentacja tegorocznej odsłony Karpackiego Wyścigu Kurierów, który odbędzie się w dniach od 29 kwietnia do 3 maja. Podczas konferencji młodzież klasy 2a dziennikarskiej miała okazję zapoznać się z dokładną trasą zawodów organizowanych ku czci bohaterskich kurierów Polskiego Państwa Podziemnego. Podczas spotkania mówiono o kreowaniu przyszłości i o tym, jak ważna jest współpraca pomiędzy trzema krajami – Polską, Węgrami i Słowacją, przez których terytoria przebiega wyścig kolarski. Zaprezentowano również jego dokładną trasę ze szczególnym uwzględnieniem

ostatniego etapu – z Żabna, przez gminę Pleśna, do Tarnowa. W tym roku meta wyścigu znajdować się będzie w Parku Strzeleckim w okolicy Mauzoleum Bema. Zakończenie Karpackiego Wyścigu Kurierów 3 maja połączone zostało z rodzinnym piknikiem patriotycznym "Majowa Jutrzenka". Urząd Miasta przygotował z tej okazji wiele atrakcji dla najmłodszych, m.in. warsztaty koralowe, bieg z kokardą i konkurs na kokardę narodową oraz wspólne śpiewanie patriotyczne. Wyjątkowym zainteresowaniem uczestników konferencji prasowej cieszyła się prezentacja Owcy Karpatki – oficjalnej maskotki Karpackiego Wyścigu Kurierów. Dopelnieniem

całego spotkania okazał się tradycyjnie pokaz koszulek sponsorów, których w sumie jest siedem – sześć dla klasyfikacji indywidualnych oraz jedna dla najlepszej drużyny wyścigu, wręczana podczas finałowej dekoracji. Udział uczniów z klasy dziennikarskiej w tego typu spotkaniu pozwolił im podejrzeć odpowiedzialną pracę dziennikarzy i fotoreporterów, „otworzył drzwi” na świat pełen zaskakujących doświadczeń, ale również umożliwiło krytycznie spojrzeć na swój warsztat pracy. Justyna Ciurej, klasa 2a



Nasi fotografowie



# Uczniowie klną. Dlaczego?

## Każdego dnia ludzie narzekają, że osoby wokół nich są wulgarne.

Z dnia na dzień przeklina coraz więcej osób, w tym młodzież. Wydaje nam się, że głównym powodem jest podążanie młodych ludzi za modą, opinią znajomych i uleganie ich wpływom. Chcąc zwrócić na siebie uwagę dzieci przeklinają, ponieważ wiedzą, że dorośli się tym zainteresują.

Uczniowie przeklinają, ponieważ chcą się popisać wśród rówieśników, udają że nie przejmują się zakazami dorosłych. Okazją do częstego używania niecenzuralnych słów są rozmowy młodych z przyjaciółmi. Gdy rozmawiają między sobą i chcą udowodnić swoją słuszność, wplatają w wypowiedź wulgaryzmy.

Innym powodem uczniów do używania przekleństw są sytuacje, które mają na celu opisanie emocji, tych dobrych jak i złych. Przekleństwo jest tym co najczęściej przychodzi nam na myśl przy emocjach. Używanie przekleństw jest bardzo nieeleganckie szczególnie w przypadku dziewczyn. Ludzie wolą

użyć wulgaryzmów niż normalnych słów w wypowiedziach. Nie powinno się przeklinać szczególnie w miejscach publicznych, ponieważ świadczy to o całkowitym braku kultury i kaleczy język, źle świadczy o takowej osobie. Ludzie używają przekleństw jako "przerywników". Głównym powodem

przeklinania jest ubóstwo słownikowe oraz fakt, iż mało czytamy. Większość osób robi to z przyzwyczajenia, ponieważ otacza ich wulgarne środowisko. Osoby przeklinające nadmiernie, nie zwracają uwagi już, że to robią, jest to dla nich normalne i według nich nie stanowi niczego niestosownego. Idąc ulicą, oglądając

film wszędzie napotkamy wulgaryzmy. Młode mamy przeklinają do swoich pociech w nerwach, nie dając im wzoru do naśladowania. Aleksandra Wójcik, Aleksandra Mrzyglód, Laura Ciochoń, Aleksandra Kuta, klasa 1b

**Znajdujecie się w miejscu publicznym, rozmawiacie, śmiejecie się, a między zdaniem wtrącać przekleństwa. Wy tego nie zauważacie podczas rozmowy, ale widzą to inni którzy stoją obok was. Czy dla was młodych bycie szpanerem, który przeklina pali i za przeproszeniem „pluje” wśród tłumu starszych osób czy dzieci jest kimś? On sam na pewno się tak czuje, że jest wyjątkowy, bo ma poczucie humoru i pokazuje swoje „ja”. Owszem jest kimś, ale nie dla osób, które stoją obok niego i muszą znosić jego słownictwo, złe zachowanie, a przede wszystkim brak kultury.**

**Aby ograniczyć przekleństwa należy zacząć zastępować je innymi słowami, aby nie brzmiały tak wulgarnie.**

**Najczęstszy powód wymawiania wulgaryzmów to celowe obrażenie drugiej osoby lub chęć zlekceważenia kogoś.**

**Niezależnie od tego gdzie i z kim przebywasz - zachowuj się dobrze. Twoje zachowanie to świadectwo o Tobie samym oraz o tym jak wychowali Cię Twoi rodzice. Nigdy nie używaj wulgarnych słów - to świadczy jedynie, że posiadasz luki w wykształceniu i próbujesz się dowartościować takimi obelgami. Można zwrócić na siebie uwagę na wiele innych, grzeczniejszych sposobów.**

## Portale społecznościowe, czyli "Lubię to" Facebook, Instagram, a może Snapchat?

Najczęściej nasze dane figurują na wszystkich popularnych portalach społecznościowych. Dlaczego tak jest? Otóż, większość z nas zakłada nowe konto aby nadążyć ze zmieniającą się modą. Nie chcemy być gorsi od naszych znajomych, którzy dzielą się swoim życiem osobistym w Internecie. Portale społecznościowe mają służyć przede wszystkim do komunikacji. Natomiast każdy z nich chce być lepszy od konkurencji. Twórcy muszą wciąż zaskakiwać, aby przyciągnąć do siebie użytkowników. Dowiedzmy się zatem co wyróżnia poszczególne portale i dlaczego tak chętnie marnujemy

Jako pierwszy weźmiemy pod lupę Snapchat. Możemy używać go tylko na telefonie. Strzał w dziesiątkę, bo przecież jesteśmy wręcz od nich uzależnieni. Snapchat daje nam możliwość wysyłania filmików i zdjęć, ale nasze snapy, odbiorca widzi tylko maksymalnie przez 10 sekund. Nie ma możliwości ponownego odtworzenia. Chyba, że wyślemy snapa na "my story", wtedy ciekawscy mogą oglądać nas przez 1 dzień. Anonimowi adoratorzy nie mogą pobrać naszego zdjęcia na telefon, a o każdym zrobionym screenie zostajemy powiadomieni. Dodatkowo te słodkie pieski, kotki i inne efekty, które

możemy nakładać na twarz. Snapchat to debiutant wśród internautów. Powstał w 2011 roku. Facebook - na tym portalu jest już chyba wszystko. Od urodzin, przez zacepki, po wydarzenia z życia. To jak na razie najpopularniejszy portal społecznościowy, no bo kto z nas nie ma profilu na facebooku? Skoro wszyscy wiemy o co chodzi, powiem tylko tyle, że powstał w 2004 roku, a już 10 lat później liczba użytkowników na całym świecie wynosiła około miliarda. Co miesiąc wgranych jest ponad 1 mld zdjęć oraz 10 mln filmów. Serwis zatrudnia 1000 pracowników. Szacunkowa wartość portalu

wynosi 25 miliardów dolarów. Pogratulujmy zatem Markowi Zuckerbergowi - dawniej studentowi Uniwersytetu Harvarda, teraz jednemu z najmłodszych miliarderów świata. Instagram - charakterystyczną cechą tej aplikacji jest nadawanie zdjęciom kwadratowego kształtu, co może denerwować - niekiedy ucina to zdjęcie o połowę. Ponadto Instagram jest połączony z innymi portalami społecznościowymi, dzięki czemu nasze zdjęcie za jednym kliknięciem trafia na wszystkie konta. Dopiero w 2015 roku została wprowadzona do Instagrama

wyszukiwarka, umożliwiającą znajdowanie publikacji oznaczonymi i bardzo lubianymi przez nas hasztagami. Co ciekawe od 2012 roku serwis należy do Facebooka. Mark Zuckerberg mógł sobie na to pozwolić za 1 mld USD. Jak widać kolejna trafiona inwestycja. Twister - jeden z "poważniejszych" portali. Korzysta z niego nawet papież. Możemy na nim pisać tzw. tweedy, które zawierają do 140 znaków. Twister również posiada własną wyszukiwarkę. W tym wypadku są to Tagi. Tweet oznacza ćwierkać, na co również wskazuje logo. Twister został założony w 2006

Cokolwiek by powiedziec o portalach społecznościowych, robią wielką furorę w świecie Internetu. Są kopalnią wiedzy i współczesnymi kartami historii. A więc tweetujcie, tagujcie i lajkujcie dalej. Pamiętajcie tylko o tym, że dostęp do waszych wpisów będą mieć również wasze dzieci co może bardzo utrudnić ich wychowywanie. Na koniec oddajmy hołd zapomnianej już przez młodzież Naszej Klasie, jedynej polskiej portalowi społecznościowemu, który przeżył już w naszym kraju swoje lata świetności. Kamila Klimczak, klasa 2a



Najlepsi z języka angielskiego

## Wygrali szkolny konkurs języka angielskiego

**13 kwietnia odbył się ostatni, piąty etap Szkolnego Konkursu Języka Angielskiego.** Najlepsi w poszczególnych grupach wiekowych okazali się: Wiktoria Buczek (klasa 1d), Jeremi Serafin (klasa 2e) i Michał Trytko

Konkurs trwał od września ubiegłego roku, był podzielony na pięć etapów, w każdym uczestnicy musieli wykazać się znajomością gramatyki i słówek angielskich oraz wiedzą o różnych krajach

anglojęzycznych, m.in. Australii i Stanach Zjednoczonych. Wzięło w nim udział w sumie 122 uczniów.



PK

## Felieton Patrycji Kłusek, z klasy 1b

# Raz pobudzona wyobraźnia nie da się uśpić

Po co czytamy książki, skoro mamy filmy? Dlaczego marnujemy czas, siedząc na kanapie i rozkoszujemy się kolejną dobrą lekturą, gdy możemy przeglądać strony internetowe, zjeść przygotowany posiłek i iść spać. Przecież czytelnictwo w Polsce od zawsze odznaczało się niskimi wynikami. Skąd wzięły się nagle zmiany? Wyniki badań przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową wykazują, że 41,7 proc. Polaków

przeczytało przynajmniej jedną książkę w 2014 r. To o 2,5 punkty procentowe więcej, niż w 2012 r. Wynik ten przełożył się na wszystkie grupy czytelnicze. Możemy więc otwarcie powiedzieć, że osiągnęliśmy sukces. Chociaż mały, to jednak znaczący. Przyczyniło się do tego m.in. wsparcie bibliotek na zakup nowości wydawniczych czy chociażby powstawanie kolejnych Dyskusyjnych Klubów Książki.

Taki wynik cieszy i zapewne zapowiada pozytywne prognozy na przyszłość. Bo przecież to właśnie książki, a nie filmy są niesamowitym źródłem fantazji samego autora. To książki budują nasz wewnętrzny świat. Rzeczywistość, w której chcemy żyć. A Ty również się ze mną zgadzasz, czy jednak uważasz, że książki są passe? Masz rację, nie czytaj. Przecież raz pobudzona wyobraźnia nie da się uśpić.

## Laureatki konkursu o Józefie Piłsudskim

Karolina Kozioł z klasy 1a zajęła pierwsze miejsce w kategorii recytacja, a Karolina Skowron z klasy 2a trzecie miejsce w kategorii poezji śpiewanej

w finale II Miejskiego Konkursu Wiedzy o Józefie Piłsudskim. Konkurs zorganizowany został przez Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Tarnowie

Konkurs składał się z kilku części: historycznej, recytatorskiej oraz śpiewu patriotycznego. Gratulujemy naszym koleżankom.

## Koktajl truskawkowo-bananowy



Fot. A. Dragan

### Składniki:

-1 szklanka jogurtu naturalnego  
-2 szklanki truskawek  
-2 banany  
-1 łyżka cukru waniliowego  
-1/2 łyżeczki soku z cytryny  
-starta biała czekolada do posypania  
- listki świeżej mięty do przybrania

### Przygotowanie:

Truskawki dokładnie

myję i usuwam szypułki. Banany obieram ze skórki. Do pojemnika blendera przekładam truskawki oraz pokrojone na większe kawałki banany. Dodaję cukier waniliowy i sok z cytryny. Wszystko miksuję dotąd, aż składniki się dokładnie połączą. Wtedy wlewam jogurt i ponownie miksuję. Ewentualnie koktail

doprawiam jeszcze do smaku. Gotowy koktajl przelewam do wysokich szklanek, wierzch dekoruję startą białą czekoladą, listkiem świeżej mięty oraz truskawką. Smacznego!

Aleksandra Dragan, klasa 1b

**Zachęcamy do zaglądania na aktualizowany od niedawna profil FB "Siódme Niebo". Stronę prowadzą uczniowie klas dziennikarskich VII LO. Zapraszamy!**



## Mój pierwszy 1 kwietnia w "Siódmym" „Morze Czerwone... a może nie?”

Przekraczając próg szkoły, zwiłając słuchawki w kłębek i dysząc niczym stara lokomotywa z Krakowa do Lizbony, udałem się do sali nr 2. „Jaka jest dziś pierwsza lekcja? Historia. No wybornie, znowu pustka w głowie, a przecieź nauczycielka mówiła, że mnie dziś przepyta... Chyba już wiem o czym zapomniałem” – pomyślałem. Mogłem się tylko modlić, prosić Boga, bym został zwycięzcą w tej rosyjskiej ruletce. Niestety Pan chciał inaczej, biorąc mnie pod sam koniec lekcji do odpowiedzi. Pomimo moich oczekiwań wyszedłem z pola bitwy z dwójką na ramionach. „Zawsze coś” – pomyślałem. Pani Leśniowska, jak zwykle pełna energii, gorąco przywitała nas na kolejnej lekcji WOK-U. Ponieważ ostatnio był sprawdzian, zapalczywie oczekiwałem oceny, zwłaszcza, że miałem do pomocy dwie koleżanki. „Trója plus?...”

– powiedziałem negatywnie zaskoczony – „... przecieź napisaliśmy wszystko...” – a następnie – „No tak, przecieź ilość nie zawsze znaczy jakość, prawda?” Gdy nieprzyjemna fala zaczęła na chwilę ustępować, Pani Profesor wyskoczyła z dość interesującymi zadaniami. Pierwszym z nich był tzw. „kontekst”, czyli prosta fotografia bazowana na filmie, serialu lub innej formie „leniwej” rozrywki. Była to praca już stricte końcowo roczna, a jednocześnie kończąca przedmiot, więc praca jest obowiązkowa. Drugą propozycją było coś, czego dawno nie pisałem – dyktando. Bez większych namawiań ze strony nauczyciela przyjąłem to dość wydawać by się mogło proste zadanie. Trzeci, a raczej kolejnym sposobem na uzyskanie dodatkowych cyferek w dzienniku, było opisanie swojego wybranego gatunku muzycznego.

Cóż, po prezentacji mojej ulubionej sztuki muzycznej, słuchający skończyliby najprawdopodobniej na ostrym dyżurze u świeżego po doktoracie laryngologa w obskurnej przychodni gdzieś na Mazurach. Lepiej nie ryzykować. Po zakończonej lekcji dobrze wiedziałem, że moje zabawne oceny nie skończą się na dwóch pierwszych godzinach. Przyszła pora na matkę. „I kolejny strzał w twarz” – powiedziałem. Siadając i wysłuchując kolejnych ocen z ostatniego testu, odmawiałem na szybko „zdrowaśki”, by usłyszeć upragnione dwa minus. „21 – 2” – powiedziała nauczycielka. Odetchnąłem z ulgą, ale nie na długo, gdyż „Pani Matematyk” – należała do tych z brakiem sklerozy, więc zgodnie z umową po teście miała być jeszcze dokładka. „Świetnie – kolejna bania do

kolekcji” – pomyślałem oburzony. „Możesz chociaż ABCD?” – zapytałem. Po zobaczeniu testu: - „Taa... ,a może frytki do tego?” Wreszcie zabrzmiał upragniony dzwonek. Pech doskwierał mi coraz bardziej, a ja zacząłem się zastanawiać, co zrobiłem światu, że dostaje takie baty nie tylko w szkole, ale również w życiu prywatnym. Może chociaż informatyka będzie mi doskwierać. Minęło parę sekund czekania, gdy zorientowaliśmy się, że mamy „wolną amerykanke”. Podczas gdy inni śpiewali, gadali i puszczali narodowej chluby kawałki, ja z ciekawości sprawdziłem stronę szkoły. Oprócz życzeń na Wielkanoc, natknąłem się na jeden wpis: „Zapraszamy do ubrania się na czerwono.” „Już wiem o czym zapomniałem!” – pomyślałem – „To dlatego nic mi dziś nie wychodzi”.

Często, gdy umknie mi jeden cel, który miałem dziś wykonać, reszta się do niego dołącza po czym następuje dzienna linia niepowodzeń. Postanowiłem przeglądnąć Facebooka. Tu jakaś reklama, tu powiadomienie od bota, a tu nawet zdjęcie mojego znajomego w wannie pewnej płynu do naczyń – no wiecie, standard. Nagle moją uwagę przykuł pewien artykuł, w którym opisywano możliwości nowej gry na sprzęt, który każdy przeciętny nastolatek wypycha swoją kieszeń. Wyglądała ona dosyć podobnie do tej, która niedawno miała swoją premierę na blaszakach (blaszak = komputer klasy PC). Byłem również zainteresowany jak i podejrzliwy. Wtedy popatrzyłem na datę – 1 IV – roześmiałem się głośno. Gdybym założył dzisiaj to czerwone odzienie, może ten dzień byłby taki, jak w porannych godzinach. Po lekcji informatyki, przyszła pora na pytanie na polskim. Dzięki

Bogu, że pani Profesor również odczuwała ten radosny nastrój, a odpowiedź, jak i moja „rzeczywistość” poszła w niepamięć... przynajmniej dzisiaj. ;)  
W „Prima Aprilisową Gorączkę” nauczyłem się, że nie warto odkładać celów na później i warto napisać sobie aktywny grafik zajęć, gdyby ktoś cierpiał na zapominalstwo. W liceum nie musicie się też przejmować ocenami mało dla was wartościowymi. Uczcie się tego, co uważacie za podstawę lub marzenia. Bądźcie sobą, nie przejmujcie się tym, co nieistotne dla was. Z radością przyjmujcie kolejną wyzwania, jakby były czymś przyjemnym. Niczego nie traktujcie jako kary. Bądźcie wspaniali!  
Michał Piotrowski,  
klasa 1b

***Gdy umknie jeden cel, następuje dzienna linia niepowodzeń...***